



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Grzeczność w czasach pokolenia Z. : dlaczego tradycyjna polska grzeczność jest w regresie?

**Author:** Małgorzata Kita, Ewa Piłat

**Citation style:** Kita Małgorzata, Piłat Ewa. (2016). Grzeczność w czasach pokolenia Z. : dlaczego tradycyjna polska grzeczność jest w regresie? W: A. Zych, A. Charciarek (red.), "Dyskurs w aspekcie porównawczym" (S. 30-61). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Kita, Ewa Piłat  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

# Grzeczność w czasach pokolenia Z. Dlaczego tradycyjna polska grzeczność jest w regresie?

W drugiej dekadzie XXI w. wchodzi w dorosłe życie pokolenie, któremu od dzieciństwa towarzyszą e-przedmioty<sup>1</sup> (w tym e-booki, e-prasa, zmieniające doświadczenie lektury zapisanego papieru na lekturę z ekranu e-czytnika) i e-technologie. Dla tej generacji świat wirtualny stanowi habitat oczywisty i naturalny. To pierwsze pokolenie, które wyrosło z sieciowymi technologiami i w jego pamięci nie ma już świata analogowego:

Do pokolenia Z należą osoby, które urodziły się po 1995 roku. Wspólnym tzw. „przeżyciem pokoleniowym” (które jest niezbędnym elementem, by mówić o „pokoleniu”) jest nieznanostwo świata bez internetu i doświadczenie życia wyłącznie w świecie analogowym. Posługując się terminologią Prensky'ego: tak jak nas można określić „cyfrowymi imigrantami”, tak nasze dzieci są „cyfrowymi tubylcami”. Mówi się, że urodziły się z mysz-

---

<sup>1</sup> O częste „e-” zob. Łukaszewicz 2002. Zob. też: „Młodzi są z tymi mediami zrośnięci: laptopa zabiera się do łóżka, by przez Skype'a być blisko z chłopakiem, w szkole sprawdzian pisany jest z jedną słuchawką empetrójki w uchu, bo łatwiej się skupić, gdy się i pisze, i słucha. Po miastach chodzą ludzko-technologiczne hybrydy młodych ludzi i odtwarzaczy mp3, które umieją używać muzyki do zarządzania swoim doświadczeniem, wzbudzania lub tłumienia emocji bądź wspomnień (Filiciak, Danielewicz, Halawa, Mazurek, Nowotny 2010: 15). Por. też Skudrzyk 2007.

ką w rękę. Przez wielu nazywane są Pokoleniem Ekranów. (<http://www.nishka.pl/dyskusja-o-pokoleniu-z-z-dziecmi-wszystko-w-porzadku-z-rodzicami-niekoniecznie/>)

Nazywa je się różnie: pokolenie Z, Digital Natives (cyfrowi autochtoni), pokolenie iPoda, pokolenie iPhone'a, pokolenie Milenium (milenialsi), pokolenie on-line, pokolenie kłapek, pokolenie długiego kciuka, pokolenie dlaczego, pokolenie Ja Ja Ja. To pierwsza generacja świata globalnego, świata internetu (zob. Filiciak, Danielewicz, Haława, Mazurek, Nowotny 2010; Czapiński, Panek red. 2011):

W okresie prenatalnym słuchały [osoby urodzone w latach 90. XX w. – autorki] muzyki z iPoda czy iPhone'a, którą rodzice, przy pomocy słuchawek dostarczali im do brzucha, od kołyski bawią się cybergadżetami, w przedszkolu stają się użytkownikami internetu, a nawet blogerami (sic!). Przede wszystkim zaś już jako kilkuletnie brzdące są doświadczonymi graczami gier komputerowych – grają na PC-tach, konsolach, komórkach, a jak wynika z najnowszego raportu Parlamentu Europejskiego „gry stymulują nabywanie wiedzy o faktach i kompetencji takich jak myślenie strategiczne, kreatywność, współpraca i zmysł innowacji”. Firmy coraz częściej jako kryterium przyjęcia do pracy biorą pod uwagę: doświadczenie w graniu, bo czy może być lepszy trening menedżerski od tego nabytego podczas gry, gdy zawodnik musi umieć wydstać się z sytuacji kryzysowej, być gotowym na każdą ewentualność, umieć planować, realizować cele, wyciągać wnioski z niepowodzeń? Pokolenie Z uczy się teraz w szkole albo jeszcze beztrudno bawi się w kojcu, ale często w tym kojcu siedzi już z najnowszą wersją smartphone'a. Czy rzeczywiście wyklują się z nich znakomicie przygotowani do swych zadań menedżerowie (czytaj doświadczeni gracze), obeznani z internetem specjaliści ds. wyszukiwania informacji doskonale odnajdujący się na rynku pracy? ([http://wyborcza.pl/1,111537,10808651,lks\\_igrek\\_zet\\_czyli\\_generacje\\_vs\\_technologie.html#ixzz3SOrGY7Mq](http://wyborcza.pl/1,111537,10808651,lks_igrek_zet_czyli_generacje_vs_technologie.html#ixzz3SOrGY7Mq))

Socjologowie i publicyści mówią, że Z jest inne od pokolenia swoich rodziców. Ale „zawsze” tak było: kolejne generacje różniły się od poprzednich. Jaka zatem jest według obserwatorów ta grupa pokoleniowa?

Na warszawskim Powiślu można się im dokładnie przyjrzeć: siedzą w modnej kawiarni na leżaczkach – młodzi, piękni, zadbani, dobrze ubrani. Rozluźnieni, piją organiczną kawę. Jedna trzecia rozmawia

i jednocześnie pisze coś na smartfonach. Robią sobie zdjęcia telefonami, żeby od razu wrzucić na Facebook. (<http://polska.newsweek.pl/pokolenie-milenium,104698,1,1.html>)

Typowy Zet to maminsynek, który miał wszystko, więc jak najdłużej tkwi w domu przy kieszeni rodziców, nie bierze na siebie odpowiedzialności, ukończył kiepskie studia humanistyczne, ma wybujałe potrzeby i traci czas przed komputerem. (<http://hrway.pl/pokolenie-z/>)

Pokolenie egoistów, ludzi otwartych, uzależnionych od technologii, nie zawierających bliższych relacji, gniazdowników, obywateli świata... Mówi się o nich wiele, zarówno pozytywnie, jak i negatywnie. ([http://www.edulandia.pl/edulandia/1,118533,14500449,Jestes\\_X\\_Y\\_Z\\_czy\\_C\\_.html](http://www.edulandia.pl/edulandia/1,118533,14500449,Jestes_X_Y_Z_czy_C_.html))

Tworzą je ludzie, którzy przyszli na świat po przełomowym dla Polski roku 1989, w czasie przeobrażeń nie tylko polityczno-gospodarczo-społecznych, lecz także kulturowych.

## Fundamenty polskiej grzeczności łązykowej

Jednym z fenomenów kultury jest grzeczność. Polska grzeczność ma swój rodowód w kulturze szlacheckiej, sarmackiej. Podlega zmianom, ale jej fundament jest relatywnie trwały. Obejmuje dwie normy podstawowe, sformułowane *explicite* przez Małgorzatę Marcjanik w 1992 roku (Marcjanik 1992: 27–8); składają się na nią:

- okazywanie szacunku partnerowi (zwłaszcza osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom, które pełnią cieszące się społecznym prestiżem funkcje), w tym umniejszanie roli nadawcy,
- przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera i najbliższej jego rodziny, głównie małżonka (zwłaszcza stanem zdrowia, działalnością zawodową, aktualnymi wydarzeniami rodzinnymi i faktami z życia zawodowego).

Z norm tych wynikają normy bardziej szczegółowe, które dla odróżnienia nazywa się zasadami. Są to mianowicie: zasada współodczuwania (w sytuacjach dla partnera i pomyślnych, i niepomyślnych), zasada aprobaty i życzliwości dla poczynań partnera, demonstrowanie chęci przebywania w towarzystwie partnera, zasada deklarowania

pomocy partnerowi, zasada składania dowodów pamięci (zwłaszcza w sytuacji oddalenia partnerów), zasada poszanowania suwerenności partnera, w tym zasada dyskrecji (obejmująca niektóre choroby partnera, jego życie intymne, konflikty rodzinne, wysokość dochodów, nielegalną działalność).

Normy i zasady grzeczności wynikają z charakteru kultury polskiej. Głównym rysem polskiej grzeczności jest orientacja na drugiego, któremu należą się – na zasadzie automatyzmu – dowody szacunku. Inną jej właściwością jest hierarchiczność w ramach interakcji: *ja* traktuje rozmówcę jako osobę stojącą wyżej od siebie pod każdym względem. Z tego wynika – co oczywiste – zaznaczanie własnej niższości.

## Jak badać grzeczność językową?

Stwierdzenie, że język – a grzeczność jest zjawiskiem *par excellence* werbalnym, co nie oznacza, że konstytuuje ją wyłącznie język werbalny; realizuje się w kodzie językowym, ale także parajęzykowym i niejęzykowym – stanowi ważny komponent świata ludzkiego, ludzkiej natury i kultury, nie budzi dziś wątpliwości, jest niemal powszechnie przyjmowanym aksjomatem współczesnej myśli humanistycznej. Relację między językiem a światem<sup>2</sup> można ujmować z uwzględnieniem różnych aspektów (m.in. język a natura, język a społeczeństwo, język a kultura). To ważny obiekt poznania wielu dziedzin nauki: filozofii, semiotyki, socjologii, antropologii, komunikologii, informatyki, pedagogiki, a także lingwistyki i jej subdyscyplin czy nurtów takich jak biolingwistyka, psycholingwistyka, socjolingwistyka, etnolingwistyka, lingwistyka kulturowa lub lingwistyka kognitywna, genderlingwistyka.

W tym lingwistycznym nurcie intelektualnym, który wyznacza refleksja nad relacją język–świat, przyjmuje się dwa pewniki: [1] w świecie człowieka język zajmuje pozycję centralną i [2] istnieje dwustron-

---

<sup>2</sup> Anna Wierzbicka stwierdza: „Istnieje ścisła zależność pomiędzy życiem społeczeństwa a słownictwem języka, jakim to społeczeństwo mówi. Odnosi się to w tym samym stopniu do zewnętrznych przejawów życia, jak i do życia wewnętrznego, niedostrzeganego gołym okiem” (Wierzbicka 2007: 16).

na zależność między światem a językiem<sup>3</sup>. Przyjmujemy wyrażone przez Stanisława Gajdę przekonanie, że

W relacji język–świat to złożona i wielowymiarowa rzeczywistość społeczno-kulturowa zajmuje pozycję dominującą, determinując kształt języka (kodu i naszych zachowań komunikacyjnojęzykowych). Nie oznacza to, że nie ma przejawów kreatywno-konstrukcyjnej roli języka w stosunku do rzeczywistości (zob. tzw. hipoteza Sapira-Whorfa) (Gajda 2007: 14).

Jako intelektualną i konstrukcyjną wytyczną naszego wywodu stosujemy wskazówkę metodologiczną tego uczonego (nie będzie nas jednak zajmować tu aspekt prognostyczny i problemy polityki językowej, choć w kontekście rozważań nad etykietą zasługuje on na rozpatrzenie), który wskazuje tryb postępowania naukowego:

A zatem punktem wyjścia powinna stać się refleksja nad tym, co dzieje się w świecie ludzkim. Potem następuje rozważenie tego, co obserwuje się w języku oraz analiza wzajemnych oddziaływań. To zaś może skłaniać do zastanowienia się nad tym, dokąd zmierzamy oraz czy można i do jakiego stopnia sterować procesami rozwoju świata i języka (Gajda 2007: 14).

Jednym z tematów mieszczących się w ramach projektu intelektualno-naukowego określanego jako lingwistyka kulturowa jest etykieta językowa (zob. Anusiewicz 1995). Anna Dąbrowska w programowym dla tego nurtu artykule stwierdza: „Rzeczywistość kulturowa i językowa dostarczały i będą stale dostarczać nowych (lub odnowionych) tematów badań” (Dąbrowska 2004/2005: 107). Badania nad grzecznością językową stanowią bardzo dobre potwierdzenie zasadności tej uwagi. Etykietalny nurt badawczy w Polsce (podobnie jak w świecie) jest rozwijany od kilkudziesięciu lat w sposób bardzo intensywny. Czy to oznacza, że wyczerpuje się problematyka etykietalna? Odpowiedź jest przecząca: do zbadania jest ciągle wiele problemów (w tym np.

---

<sup>3</sup> Por. także: „Związki między językiem a kulturą danej społeczności (wspólnoty komunikacyjnej, narodu) są zawsze mocne i dwustronne. Z jednej strony, język jest warunkiem powstania i trwania każdej kultury, stanowi jej fundament, z drugiej zaś, każda kultura przez swoje tendencje, zwłaszcza proponowany system wartości, norm i aktualne mody, mocno wpływa na język” (Ożóg 2006: 7).

systematyczne spojrzenie diachroniczne), a zmieniająca się rzeczywistość kulturowo-społeczna generuje zmiany w zachowaniach grzecznościowych, tym samym zachęcając do podejmowania studiów nad tymi zmianami: ich treścią, zakresem, tempem.

Jak diagnozuje Kazimierz Ożóg we wprowadzeniu do zbioru studiów pod tytułem symptomatycznym dla problematyki, która nas zajmuje: *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*:

Gwałtowne przeobrażenia w Polsce, dokonujące się w różnych dziedzinach życia narodu, znajdują natychmiast swoje odbicie w języku polskim, który od razu odzwierciedla wielość zmian politycznych, ekonomicznych, obyczajowych, szczególnie zaś kulturowych zachodzących z taką siłą w naszym kraju po roku 1989. Nic więc dziwnego, że nasz język w ciągu ostatnich kilkunastu lat tak znacznie się zmienił. Przeobrażenia współczesnej polszczyzny to fascynujący obszar badawczy, a jego obserwacja pozwala wyciągnąć nie tylko wnioski językoznawcze, ale i dotyczące dzisiejszych zachowań Polaków (Ożóg 2006: 7).

Zmienia się kultura polska, tym samym zmianom podlega też werbalizowana grzeczność (zob. np. Łeńska-Bąk, Sztandara 2008; Bisko 2014; Marcjanik 2014b).

## Właściwości etnolektu polskiego

Jerzy Mikułowski-Pomorski o kulturze – jako pojęciu, próbach jego zdefiniowania<sup>4</sup>, roli w życiu człowieka – pisze:

Kultura określa zasady i normy, grupy i instytucje, życie człowieka: codzienne i odświętne, ludzką komunikację ze światem, twórczość, w końcu tożsamość.

Dla człowieka, jej podmiotu, kojarzy się ona z tak różnymi i przeciwstawnymi odczuciami, jak: obowiązek, przyjemność, wygoda, aspiracje i bezpieczeństwo.

Obowiązek – bo jesteśmy stale uczeni, napominani i zachęcani, by zachowywać się kulturalnie, być kulturalnymi, znać kulturę, a nawet w niej

<sup>4</sup> Powołując się na amerykańskie badania z 1952 roku, uczoney zauważa, że zgromadzono ponad 200 definicji kultury, co pokazuje, jak wiele jest ujęć tego pojęcia (Mikułowski-Pomorski 2006: 195).

„uczestniczyć”. Odczuwamy to jako nacisk, zmuszanie nas do czegoś, czyjaś dominację.

Przyjemność – bo lubimy pewne aktywności, podobają nam się pewne dzieła, z którymi kontakt sprawia nam przyjemność. Często przyjemność płynąca z kultury wchodzi w konflikt z obowiązkami kultury i wówczas odczuwamy, że moje *ja* jest poddawane presji. [...]

Aspiracje – poprzez kulturę chcemy coś osiągnąć. [...]

Bezpieczeństwo – bo żyjąc zgodnie z zasadami kultury, łatwiej znajdujesz swoje miejsce (Mikułowski-Pomorski 2006: 196–199).

Językoznawstwo kulturowe – zwłaszcza nurty zorientowane na komunikację międzykulturową – wypracowało pojęcie (polskiego) etnolektu (etnolektu konwersacyjnego)<sup>5</sup>, czyli sposobu komunikowania pomiędzy członkami danej wspólnoty dyskursu, który jest „sprzężony z typem polskiej kultury, uzależniony od jej zdeterminowanych historycznie wzorców i paradygmatów myślowych, świata wyznawanych wartości i systemu przekonań” (Sławkowa 2003: 334). Wychoząc od tego pojęcia, Ewa Sławkowa dąży do określenia profilu komunikacyjnego społeczeństwa polskiego<sup>6</sup>. Składają się na niego takie właściwości:

1. profil hierarchiczno-egalitarny, który uwzględnia relację wertykalną zachodzącą między interaktantami,

---

<sup>5</sup> Badaczka proponuje rozszerzenie tego pojęcia, kiedy mówi o stylu interakcyjnym, rozumianym jako: „pewien sposób zachowania się członków danej społeczności w danej sytuacji komunikacyjnej, jako zjawisko powtarzalne, stanowiące – zgodnie z jego semiotyczną koncepcją – indeksalny znak określonych wartości kulturowych. Styl ten rozumiem w duchu nowoczesnej stylistyki jako twór polimorficzny, powstający w wyniku przenikania się kilku systemów: językowego, pragmatyczno-semiotycznego, a nade wszystko kulturowego.

Będzie to zatem zbiór, inwentarz konkretnych cech zachowania się komunikacyjnego (w tym werbalnego i niewerbalnego) składającego się zarówno z cech prozodycznych, gestycznych i mimicznych, jak i pragmalingwistycznych. Zbiór ten tworzą także sposoby budowania wypowiedzi: określone akty mowy (o charakterze bezpośrednim lub pośrednim), konkretne gatunki mowy oraz wzorce grzeczności, które stanowią językowy wyraz danego paradygmatu kulturowego” (Sławkowa 2006: 71).

<sup>6</sup> Rozumie go następująco: „Styl konwersacyjny, styl interakcyjny, etnos polskiego społeczeństwa definiowany [...] jest jako właściwy danej społeczności zespół (struktura, kompozycja, system) rozmaitych, werbalnych i niewerbalnych, cech komunikacyjnych” (Sławkowa 2003: 334). Jest on konstruowany na podstawie takich danych jak: relacja wertykalna i relacja horyzontalna, dążenie do porozumienia oraz rodzaj stosowanej przez społeczeństwo grzeczności.



2. profil bliskości, jeśli brać pod uwagę dystans horyzontalny między uczestniczącymi w akcie komunikowania,
3. styl konfrontacyjny (przeciwstawiany stylowi konsensusowemu),
4. profil wspólnotowy, ujawniający się w sposobie postrzegania świata zewnętrznego i w kategoriach, w jakich o nim myślą Polacy.

Te cechy wydają się pozostawać w sprzeczności. Badaczka mówi zatem w tym przypadku o paradoksalnym charakterze polskiego etnolektu, ale też uznaje, że struktura profili komunikacyjnych nigdy nie jest homogeniczna. Istnienie w etnolekcie właściwości sprzecznych (nieformalistyczny, a zarazem hierarchiczny, konfrontacyjny, ale i wspólnotowy) powinno uświadomić, że: „Wiele swoich zachowań dzielimy ze światem słowiańskim, a z ludów Europy bliższe są nam narody południa” (Sławkowa 2003: 342). Spostrzeżenia Anny Wierzbickiej (1999, 2007) są potwierdzeniem sądu, że kultura polska ma istotnie wiele wartości wspólnych z kulturą słowiańską i śródziemnomorską. Przykładów podobieństw zachowań Polaków i przedstawicieli tych wspólnot dostarczają zachowania niewerbalne: bliski kontakt fizyczny między rozmówcami (dotykanie się, obejmowanie, ściskanie dłoni, całowanie dłoni kobiet). Ze światem słowiańskim łączy polszczyznę np. kategoria słowotwórcza deminutywów i hipokorystyków oraz ekspresywów, nieobecna niemal całkowicie w np. języku angielskim. Te formy słowotwórcze służą budowaniu kategorii bliskości w wymiarze emocjonalnym.

Ostatnie dziesięciolecia charakteryzują się wzmożonymi bezpośrednimi kontaktami Polaków i Brytyjczyków. Spotkanie z kulturą kraju, który został wybrany na miejsce stałego bądź czasowego pobytu i pracy, powoduje też zmiany w zakresie etnolektalnym polegające na zbliżeniu profilu polszczyzny do właściwości komunikacyjnych angielszczyzny:

Płynność granic między współczesnymi kulturami chronionymi lub atakowanymi przez konwencje granic politycznych, nazywana globalizacją, ma długą tradycję. Człowiek o dwóch lub nawet kilku profilach kulturowych, ukształtowanych czy sygnalizowanych także przez języki zawdzięczane rodzicom i środowiskom, w których przyszło mu żyć bądź które sam wybierał, zaistniał jeszcze w mitach antycznych. Dziś nie jest już ani czarną owcą, ani *rara avis* (Pisarkowa 2002: 27).

Pozostaje otwartą kwestią, czy na naszych oczach dokonują się modyfikacje wewnątrz etnolektu polskiego – i to w kierunku zbliżenia się do wzorca anglosaskiego.

Zmiany w obrębie etnolektu nie mogą nie podlegać wpływom współczesnej kultury, zwłaszcza kultury popularnej, którą Marek Krajewski określa jako „najbardziej dynamiczne, **wszechobecne** i nieprzewidywalne w swoich transformacjach zjawisko, jakiego dziś doświadczamy” (Krajewski 2006: 5), a Dominic Strinati (1998) charakteryzuje jako „kulturę bez granic”. Te dwie jej właściwości – wszechobecność i ponadgraniczność – modyfikują sferę obyczajową, nawet jeśli kulturę popularną człowiek w niej zanurzony przeżywa, doświadcza, ale nie interpretuje, nie podchodzi do niej refleksyjnie.

Impulsów do zmian w modelu grzeczności dostarcza – *last but not least* – (wy)kształcenie się społeczeństwa sieci: społeczeństwa bez granic, społeczeństwa demokratycznego, a właściwie egalitarnego, społeczeństwa indywidualistów.

Jak Polak żyjący w świecie po „wielkiej zmianie”, w „płynnej” rzeczywistości, członek pokolenia Ja Ja Ja porusza się w przestrzeni kulturowej, w której jego bycie w społeczeństwie ma być organizowane przez grzeczność tradycyjną, ukształtowaną w świecie odmiennym od świata jego doświadczenia, w duchu mentalności kolektywnej?

Skonfrontujmy zatem zasady tradycyjnej grzeczności z właściwościami współczesnej młodzieży i współczesnej kultury (m.in. Bauman 2008; Elias 2008; Kauffman 2004; Kwiatkowska, Łukasik red. 2008; Maffesoli 2008; Tapscott 2010). W kolejnych podrozdziałach uwagę skupimy zwłaszcza na tej cesze, którą określa się jako okazywanie szacunku partnerowi (zwłaszcza osobom starszym, kobietom, przełożonym, osobom pełniącym cieszące się społecznym prestiżem funkcje), w tym umniejszanie roli nadawcy.

## Młodzież wobec starości i ludzi starych

W piosence z *Kabaretu Starszych Panów* (z drugiej połowy dwudziestego wieku) starość jest wyczekiwanym okresem życia, o jakim marzy się z utęsknieniem:

Jeszcze tylko parę wiosen  
 Jeszcze parę przygód z losem  
 Jeszcze tylko parę zim  
 i refrenem zabrzmisz tym:

Wesołe jest życie staruszka  
 Wesołe jak piosnka jest ta  
 Gdzie stąpnie, zakwita mu dróżka  
 I świat doń się śmieje: ha ha  
 Gdzie stąpnie, zakwita mu dróżka  
 I świat doń się śmieje: ha ha

W 2008 roku do zestawu „skrzydlatych słów” – obok: *wesołe jest życie staruszka* – dołącza hasło *Polska to nie jest kraj dla starych ludzi*, będące modyfikacją tytułu bestsellerowej powieści Cormaca McCarthy’ego i oscarowego filmu braci Cohenów, zrealizowanego na jej podstawie.

Starość we współczesnej kulturze<sup>7</sup> spychana jest na margines, nie należy do wartości mainstreamowych, jest włączana do tematów tabuizowanych – bo przykrych, bolesnych:

W kulturze, w której wiedza i doświadczenie ludzi starych szybko się dezaktualizuje i traci na wartości, starość zajmuje miejsce podrzędne. Ludzie starzy żyją na marginesie głównego nurtu, niekiedy w społecznej izolacji – jak napisał jeden z badaczy: są niejako w ten sposób „karani” za swą nową długowieczność – albo naśladują młodych i ze wszystkich sił starają się dowieść, że nie mają ze starością nic wspólnego (Tarkowska 2005: 8).

Negowanie prawdy o starzeniu się, bezustanna walka z jego objawami, ucieczka przed starością dają podstawy istnienia intratnego biznesu – kosmetycznego, paramedycznego, chirurgii plastycznej, rozmaitych form aktywności ruchowej itp. Generują też teksty kultury

<sup>7</sup> Pogardliwy stosunek do starców nie jest właściwością tylko współczesności; zob. Bois 1996; zob. też fragment artykułu (lid): „»Jak nieznośny jest los starca! Słabnie on z każdym dniem; wzrok mu się pogarsza, uszy przestają słyszeć, opuszczają go siły [...] nie może sobie przypomnieć tego, co było wczoraj«. Tak skarżył się Ptah-hotep, wezyr faraona Isezi, cztery i pół tysiąca lat temu. Ten najstarszy z zachowanych zapis powtarzanej przez miliardy istnień skargi kończy się stwierdzeniem: „Starość to największe nieszczęście, jakie może dotknąć człowieka”. Czy zawsze tak myślano? Co zmieniało się w ciągu wieków w postrzeganiu starości, zwłaszcza cudzej? Nad własną bowiem ludzie medytowali zazwyczaj dopiero wtedy, gdy ich dopadła” (Kracik 2000).

popularnej, których tematem jest transformacja ciała. Przykładem mogą być programy typu: *10 lat mniej, Jestem piękna, Łabędziem być* (por. Godzic, Żakowski red. 2007: rozdz. *Lustro i skalpel* Anny Wierzchowicz) lub sesje w czasopismach dla kobiet z serii: *przed i po*, dokumentujące metamorfozę wyglądu fizycznego bohaterki, będące doskonałymi przykładami realizacji wzorca gatunkowego opowieści transformacyjnej (zob. Lisowska-Magdziarz 2012).

Te praktyki ciała [...] zakorzenione są na gruncie pewnych wspólnych przekonań oraz wiary w ludzką moc panowania nad światem i tworzenia siebie: da się odwrócić to, co nieodwracalne, na przykład bieg czasu, który znaczy twarz zmarszczkami, odbiera ruchom sprężystość, a skórze jędrność (Wierzchowicz 2007: 91).

Syndrom Doriana Graya – dwudziestoparoletniego młodzieńca, „cudownie pięknego, z delikatnie zarysowanymi purpurowymi ustami, ze szczerymi, błękitnymi oczyma i falistymi złotymi włosami”, o twarzy, na której widoczna jest „cała szczerokość młodości i cała żarliwa czystość” wypowiadającego pragnienie, by on sam zachował wieczną młodość i piękno, zaś upływ czasu i fizyczne konsekwencje występnego życia odzwierciedlała jego twarz na portrecie – powoduje, że mówiąc o starości i ludziach starych, unika się tych określeń na korzyść eufemizujących fraz w rodzaju: *złoty wiek, trzeci wiek, zaawansowany wiek, jesień życia, senior* itp. (zob. Czekanowski 2014, Marcjanik 2014a).

Interesujące z punktu widzenia interesującego nas wątku w etykietce są językoznawcze badania przeprowadzone przez Małgorzatę Potent-Ambroziewicz (2013), które dotyczą postrzegania przez młodzież starości i ludzi starych. Ważną rolę odgrywają tu wrażenia sensualne, z dominacją rzeczowników nazywających doznania olfaktoryczne typu: *stęchlizna, smród, nieprzyjemny zapach, przykry zapach*.

Starość widziana z perspektywy młodego człowieka jest profilowana często jako okres życia związany z utratą zdrowia<sup>8</sup> (por. zdrowie,

---

<sup>8</sup> Por. wypowiedź prof. Anny Świderkówny: „Oczywiście, starość przynosi wiele strat: traci się przyjaciół, najbliższych. I traci się siły, sprawność fizyczną – w tej chwili bez porównania szybciej się męczę przy pisaniu niż przed trzydziestu laty, mimo że używam komputera.

choroba: *osteoporoza, demencja, depresja* itp., *śmierć, lekarz, leczenie, apteka, leki: biovital, viagra, bilobil*). Tym, na co zwraca się największą uwagę, jest wygląd zewnętrzny i kondycja psychofizyczna. Koncentracja na fizyczności, na ciele, absolutyzacja wyglądu zewnętrznego i sprawności ciała to ważny składnik nowoczesnej mentalności. Ciało – doskonałe ciało – jest zadaniem do wypełnienia<sup>9</sup>. Nad ciałem się panuje, sprawuje kontrolę. Za zachowanie młodości, młodego ciała „oddaje się duszę” (motyw Fausta powraca wszak w sztuce wielokrotnie). Chętnie podejmuje go też popkultura, by przywołać tu – jedynie tytułem przykładu – czarną komedię w reżyserii Roberta Zemeckisa (1992) o przewrotnym tytule: *Ze śmiercią jej do twarzy*.

*Eliksir młodości* – za który trzeba zapłacić wygórowaną cenę – jest przedmiotem pożądania, zwłaszcza współcześnie, odkąd starzenie się stało się czymś niegodnym człowieka nowoczesnego. Oznacza bowiem podupadanie, degradację, prowadzi do ostatecznego upadku. Ciało zmienione – choć właściwszym określeniem byłoby tu: *zdeformowane* – w sposób naturalny, przez upływ czasu, jest traktowane jako napiętnowane. Zdjęcia „kulturyisty wszechczasów” – odsłoniętego ciała człowieka młodego i starego – są okrutne (pokazują się one natychmiast po wpisaniu do wyszukiwarki nazwiska Arnolda Schwarzeneggera). Te zdjęcia, zestawiając reprezentacje ciała w dwóch fazach życia, pokazują regresję „młodzieńczej” urody, degradację ciała, która – nieuchronnie – przychodzi z upływem czasu. Mówią: taki – wspaniały, piękny – **byłeś**. Możliwe stało się spojrzenie w przód, niosące przekaz: taki **będziesz** – siwy, pomarszczony, zwiotczały..., czyli stary. Współczesne techniki komputerowe tworzą inną perspektywę –

---

Starość sprawia, że pod pewnymi względami jest mi trudnej, jestem jednak przekonana, że nie byłabym w stanie napisać tego, co piszę obecnie, gdybym była jakieś trzydzieści lat młodsza. Wiek przynosi dojrzałość. Młody człowiek bywa znakomicie wykształcony i inteligentny, a jednak brakuje mu zazwyczaj mądrości, którą zdobywa się z wiekiem. Dojrzałość jest przywilejem starości. Świetnie ujął to pewien ksiądz. Podczas któregoś z naszych spotkań zauważyłam: »Oboje się starzejemy«, a on na to: »Tak, ale to zysk. To jest coś, co wygrywamy« ( *Stary człowiek wie* 2005: 33–34).

<sup>9</sup> Przekształcanie własnego ciała staje się motywem działania artystycznego. Szczególnego przykładu dostarcza twórczość francuskiej artystki Orlan, która uczyniła ze swego ciała tworzywo dla sztuki, wręczając w swoje dokonania twórcze chirurgię (zob. strone: [www.orlan.net](http://www.orlan.net)).

pozwalają przewidzieć nieubłagane skutki starzenia się, pokazują, jak prawdopodobnie będzie się wyglądać *na starość*. Czy potraktować to jako ostrzeżenie, czy rodzaj przypomnienia, współczesną wersję *memento mori*? A może jako zabawę, jak czyni to autorka bloga, która zamieszcza zdjęcia młodych i pięknych – dziś – gwiazd, współczesnych ikon popkultury, zestawione z opracowanymi komputerowo wizualnymi przepowiedniami: „Hejcia dziś będzie coś bardziej śmiesznego mam dla was zdjęcia gwiazd za kilkadziesiąt lat ☺” (izia-i-gwiazdy.blog.pl <http://izia-i-gwiazdy.blog.pl/id,3524141,title,Slawy-za-kilkadziesiat-lat,index.html>).

Człowiek stary, na którego młodzież patrzy – bezlitośnie, podkreślmy to – oczyma wyczulonymi na fizyczność, na doskonałość fizyczną, i z wyostrzonym poczuciem pragmatyzmu, nie może budzić jej szacunku. On stracił kontrolę nad swoim życiem, nad swoim wyglądem. Nie jest człowiekiem nowoczesnym, dla którego „Kulturowa praca nad przekształcaniem ciała staje się szczególnego rodzaju refleksją nad nim samym – niezwykle konkretną, często bolesną, operującą żywą materią” (Wieczorkiewicz 2007: 91).

Na dzisiejszy stereotyp starego człowieka składają się takie cechy: samotny i smutny, siwy, zgarbiony, czekający na śmierć, zniedołężniały, schorowany, leżący w łóżku, mający trudności z poruszaniem, brudny, zaniedbany, zarośnięty, śmierzdzący, niezdolny do pracy, bezczynny, aseksualny, sfrustrowany, rozdrażniony, zacołany, z zaburzeniami wzroku, słuchu, tikami nerwowymi (Potent-Ambroziewicz 2013).

Badająca sposoby mówienia o ludziach starych Małgorzata Marcjanik zauważa:

I o ile w latach 70. w środowisku studenckim i w szkołach muzycznych funkcjonowało żartobliwe określenie starego człowieka Ra-moll – nawiązanie do słowa ramol (np. wieczór w tonacji Ra-moll ‘spotkanie w towarzystwie ludzi starych’), o tyle dziś młodzież nazywa starego człowieka resetką (człowiek, któremu zaczęła się resetka), wygaszaczem (ktoś, komu włączyło się wygasanie), faciem / kolem bez IP. Te najnowsze słowa i wyrażenia, pochodzące ze słownictwa komputerowego, świadczą moim zdaniem nie tyle o chęci zabawy słowem, co o chęci zdominowania i zdyskredytowania człowieka starego (głównie mniej sprawnego intelektualnie), a nawet o chęci pozbycia się go jako jednostki już zużytej, więc zbytecznej (Marcjanik 2014a: 17).

W istocie staje się więc niepotrzebny, zbędny, zmarginalizowany, skazany na niewidzialność, na wykluczenie społeczne, na śmierć cywilną. Dotyczy to tyleż życia jednostek, życia społecznego, co pozycji ludzi starych w mediach, w dyskursie publicznym. Wiesław Godzic, zastanawiając się nad tym, „czy celebryci mogą być starzy?“, zauważa – z pewną chyba ironią:

Myślę, że rozważania nad medialnym obrazem starości można skonkludować w następujący sposób. Wydaje się, że nie istnieje dyskurs starości, czy homogeniczny sposób odpowiedzi na pytania, pewnego rodzaju strategia obejmująca szeroki zakres kulturowy. Są obrazy starszych – niekiedy banalne i żenujące, innym razem głębokie i wstrząsające (np. „Miłość” Michaela Hanekego). Nie widać jednak prób organizowania tegoż dyskursu, czyli w miarę jednolitej w danej przestrzeni kulturowej strategii odpowiedzi na pytania ze starością związane. Nie wiemy, czy starców czcić mamy po wieki – a atrybuty pochodzące od starości (dialogiczność, chłodna kalkulacja, ale i duża doza emocji) uchronią społeczeństwo przed wpadaniem w liczne pułapki. Czy też przyjmujemy model „wyczerpania się” – starcy swoje zrobili, teraz pozostało wywieźć ich do lasu na spokojne umieranie, jak powiada ludowa mądrość w starym dowcipie góralskim (Godzic 2014: 65).

Istnieje jeszcze jeden czynnik natury społecznej, który określa stosunek młodzieży do dorosłych, a tym bardziej starych. To dominujący w okresie radykalnych zmian model społeczeństwa typu prefiguratywnego<sup>10</sup>, czyli takiego, w którym kierunek przekazywania kultury przebiega od pokolenia młodego do pokolenia dorosłych. Generacją dominującą stają się najmłodsi, którzy nie boją się wchodzić w przyszłość. Oni są grupą wzorcotwórczą. Teraz dorośli uczą się od dzieci i młodzieży. I powinni to czynić ustawicznie, jak zaleca Wiesław Godzic:

Starsi, żeby w pełni uczestniczyć w dyskursie społecznym, muszą stać się partnerami młodszych (a to wymaga nieustannej edukacji – ich, starszych). Partnerstwo, szczególnie w czasach Sieci, zakłada dialog, spy-

---

<sup>10</sup> Będący drugim biegunem modelu postfiguratywnego (w przekazie wzorów kulturowych dominują ludzie najstarsi, a przeszłość i tradycja odgrywa kluczową rolę), a pozycję intermedialną zajmuje model kofiguratywny (w procesie uczenia się i przekazywania wzorów zachowań najważniejszą rolę odgrywają rówieśnicy – nastawienie na terażniejszość, zmniejszenie się roli przeszłości). O wzorach nabywania kultury pisze Margaret Mead (1978).

chając na margines postawę autorytarną, ex cathedra. Dbajmy o media, pielęgnujmy rzetelne obrazy medialne – bo to właśnie na tym polu rozstrzygnie się ten dialog (Godzic 2014: 65).

Szczególnie spektakularnym zjawiskiem jest oswojenie dzieci i młodzieży z nowymi „gadżetami popkultury”<sup>11</sup>, w tym z komputerem i telefonem komórkowym. W tych dziedzinach to młodzi dokonują inicjacji dorosłych w świat rzeczywistości wirtualnej, są przewodnikami, bez których pomocy dorosły wydaje się bezradny. Charakterystyczny motyw wprowadzania w „nowy” świat dorosłego przez nastolatka – inicjacji technologicznej – zawiera powieść Moniki Szwai *Artystka wędrowna*; w e-mailu śpiewaczki operowej do jej starszej mentorki znajduje się relacja z takiej właśnie sytuacji:

Droga Pani Profesor!

Jak to dobrze, że wreszcie dała się pani przekonać wnuczkowi, że komputer nie gryzie! Od dawna tłumaczę pani, że tylko małolaty mogą nas tego nauczyć; gdyby jeszcze jakiś czas słuchała pani objaśnień – z całym szacunkiem! – Małżonka, mogłaby się Pani załamać ostatecznie i na wieki zrezygnować z tego pożytecznego urzędzenia. Ze mną prawie tak się stało, kiedy poprosiłam mojego męża, znanego pani osobiście Radka, o krótkie przeszkolenie. Zaczął od budowy komputera i systemu zerojedynkowego i na tym systemie zerojedynkowym właściwie się skończyło – ponieważ nie życzyłam sobie wiedzieć, o co w nim chodzi, więc Radek uznał mnie za kompletną idiotkę, niegodną korzystania z wyszukanych owoców myśli ludzkiej. I co pani na to? Tak mnie ocenił facet, który uważa, że te wszystkie nuty, wyciągi i partytury, nad którymi pracuję, to jakieś cholerne kłębowisko niezrozumiałych robaczek!

Wykorzystałam moment, kiedy był na kolejnej konferencji naukowej i poprosiłam dziecko sąsiadów, małe, kudłate stworzonko płci nieokreślonej, z imienia jednak sądząc, chłopaka, żeby mi pokazał, o co w tym całym wynalazku chodzi. Onże Norbercik, lat jedenaście, zgodził się chętnie, wpadł do mnie na sok wiśniowy i lody, po czym w ciągu pół godziny nauczył mnie obsługi Worda, Outlooka i Excela. Excela z rozpędu, bo nie jest mi on wcale potrzebny.

---

<sup>11</sup> Tak brzmi tytuł książki pod redakcją Wiesława Godzica i Macieja Żakowskiego (2007). Autorzy analizują tu „społeczne życie przedmiotów” takich jak: karta kredytowa, pilot, lustro i skalpel, portfel, książka, T-shirt, CV, kino domowe, telefon komórkowy, rzeczy związane z uprawianiem seksu, słuchawki, kasetta magnetofonowa, grill, komputer i joystick.



– Pani się niczym nie przejmuję – powiedziało jeszcze dziecko na odchodnym. – Jego się raczej nie da zepsuć, bo on jest głupcodoporny. No. Pani widzi, on z panią gada. I jak pani spróbuje zrobić coś kompletnie bez sensu, to on cztery razy zapyta, czy pani naprawdę chce to zrobić. Na przykład skasować jakieś pliki albo pocztę. Niech pani uważa, o co on panią pyta, to wszystko będzie zawodowo. No to ja już lecę. A jak pani będzie chciała coś sobie zainstalować, to niech pani do mnie zadzwoni, tak na wszelki wypadek, żeby pani jednak czegoś nie nakaszaniła. A mężowi pani powie, że te antywirusy, co macie, to już przeżytek, dawno są lepsze. Jak-abyście chcieli, to mogą zainstalować (Szwaja 2005: 9–10).

Osoby, którym brakuje umiejętności korzystania z internetu, są spychane na margines życia społecznego, a ich sytuację można porównać do tej, w jakiej znajdują się osoby niepełnosprawne. Jest on bowiem nie tylko środkiem do komunikowania się, zdobywania informacji, ale staje się narzędziem potrzebnym do sprawnego bycia i funkcjonowania w społeczeństwie.

Uczestniczenie młodego człowieka w życiu sieciowym oznacza też natychmiastowy dostęp do niewyobrażalnych dotychczas zasobów wiedzy. Wystarczy uśiąść do klawiatury, by po wpisaniu w wyszukiwarce odpowiadających aktualnej potrzebie tagów, otrzymać – po ułamkowych częściach sekundy – wykaz stron zawierających poszukiwaną informację, nawet najbardziej ekscentryczną. W takiej sytuacji rodzice i nauczyciele nie mają szans konkurować z internetem jako źródłem wiedzy – ani pod względem zakresu, ani szybkości reakcji na wyartykułowaną przez poszukującego potrzebę. Wiedza zakumulowana przez dorosłych we współczesnym świecie traci szybko aktualność. Dorosły zaś traci autorytet kogoś, kto posiada wiedzę, tym samym wzbudzając szacunek osoby o wiedzy mniejszej. Instancją, do której zwraca się młody człowiek poszukujący wiedzy, staje się internet, a nie konkretny człowiek z najbliższego otoczenia. Dorosły jako posiadacz i dysponariusz wiedzy – a zatem wzbudzający szacunek – staje się figurą jednostki odchodzącej w przeszłość<sup>12</sup>.

---

<sup>12</sup> A jednak badania Małgorzaty Karwatowskiej nad autorytetami współczesnej młodzieży pokazują, że czuje ona potrzebę posiadania kogoś, kto będzie autorytetem (Karwatowska 2012).

Na płaszczyźnie językowej kultura typu prefiguratywnego wyraża się m.in. atrakcyjnością języka młodzieży dla innych grup wiekowych. Ale też zauważa się efekt niestosowności zachowań młodzieżowych naśladowanych przez dorosłych:

Programy telewizyjne przeznaczone dla młodzieży, jak emitowany w latach dziewięćdziesiątych *Luz*, a po nim *Rower Błażeja*, obnażyły pewną międzypokoleniową porażkę komunikacyjną. Po transformacji próbowano w stosunku do młodzieży nadal stosować podejście, które (jak zauważył Stanisław Barańczak) kompromitowało wcześniej kulturę masową w PRL: próbowano łączyć rozrywkę z dydaktyką. Niezręczne silenie się na „luzactwo”, naśladowanie slangu, śmieszność hiphopowych gestów prezenterów telewizyjnych świadczyły raczej o tym, że o wspólny język wcale nie jest łatwo. To, co w kulturze młodzieżowej oryginalne i żywotne, jest zarazem najbardziej wyczulone na fałsz. Obecne kanały dla młodego widza, jak polska wersja MTV, nie poradziły sobie chyba z tym problemem, nieustannie natomiast utwierdzają młodzież w autoafirmacji (Szpakowska red. 2008: 212–213).

Tradycyjny model grzeczności opiera się na zasadzie okazywania szacunku – bezwarunkowego i przysługującego na zasadzie automatyzmu – osobom starszym, czyli w istocie każdemu dorosłemu; i tylko dlatego, że jest dorosły. Miała ona moc obowiązującą w ramach społeczeństwa postfiguratywnego, w którym przeszłość i tradycja stanowiły wartość kluczową. W XXI wieku oba te pojęcia tracą na znaczeniu, kategorią naczelną staje się terażniejszość, dominującą pozycję w życiu społecznym zajmują młodzi, dla których pojęciem wytyczającym normy postępowania jest indywidualizm (Jacyno 2007).

Tego rodzaju przemiany kulturowe nie mogą pozostać bez wpływu na kształt modelu grzeczności w nowoczesnej Polsce, bo stoją w sprzeczności z jedną z podstawowych norm polskiej grzeczności.

## Ujęzykowany szacunek dla kobiet

Współczesny klimat równości płci<sup>13</sup> znosi zasadę okazywania kobiecie szczególnego szacunku.

Poważanie żywione wobec kobiety ma w Polsce dwie tradycje. Z jednej strony wyjaśnieniem dla niego, zwłaszcza w kulturze polskiej, jest kult maryjny. Z drugiej strony jego źródeł można upatrywać w zjawisku kulturowym określanym jako galanteria, którego geneza tkwi w siedemnastowiecznej Francji, kiedy to ideałem mężczyzny stał się *galant homme*.

Postulatywność respektu dla kobiety stoi w sprzeczności z obrazem językowym kobiety, w którym, także w Polsce współlistnieją podziw i mizoginia (por. Jędrzejko 1994; Kita 1997). Polszczyznę uznaje się za język seksistowski (por. np. Karwatowska, Szypra-Kozłowska 2005; Rudaś-Grodzka, Nadana-Sokołowska, Mrozik i in. red. 2014). Obraz utrwalony w języku (a odtworzony przez badaczy), jest ambiwalentny: i zdecydowanie pozytywny, zwłaszcza w stereotypach „cząstkowych”, zwłaszcza matki, i zdecydowanie negatywny, a w nim brak cech, które mogłyby skłaniać do okazywania kobiecie – istotie abstrakcyjnej – szacunku.

Współczesną galanterię można by potraktować jako przeciwstawienie dla nurtu dezerotyzacji życia, którą narzuca społeczeństwo indywidualistów. Zanik kobiecości to koszt wkroczenia kobiet do życia publicznego i zawodowego. Społeczeństwo demokratyczne, w którym każdy ma jednakowe prawa i obowiązki, nie sprzyja podtrzymywaniu szczególnego traktowania osób ze względu na płeć.

Galanteria wobec kobiet<sup>14</sup> (choć to wyrażenie tautologiczne) jest traktowana jako przeżytek. Jej manifestacje komunikacyjne, takie jak pocałunek w dłoń, „bawienie rozmową”, komplementy ulegają prze-

<sup>13</sup> To chyba jednak idealistyczne widzenie rzeczywistości XXI wieku, skoro w tym czasie kobieta wypowiada gorzkie słowa: „Lepiej byłoby się urodzić mężczyzną”, por. wywiad z Olgą Tokarczuk w „Tygodniku Powszechnym”, którego fragmenty – mimo subiektywnego punktu widzenia – poświadczają maskulinistyczny charakter polskiej kultury. „Tygodnik Powszechny” nr 42, 19.10.2008.

<sup>14</sup> Por. definicję z *Innego słownika języka polskiego* (Bańko red. 2000): Galanteria to bardzo grzeczne i uprzejme zachowanie, zwłaszcza w stosunku do kobiet. Słowo książkowe. *Witam, witam – z galanterią pocałował ją w rękę.*

wartościowaniu, a w istocie są w stadium regresywnym. Nie oznacza to jednak, że zniknęły całkowicie z życia publicznego. W 2007 roku Zyta Gilowska, była wicepremier i minister finansów, na prośbę o wskazanie różnic między dwoma politykami, Donaldem Tuskiem a Jarosławem Kaczyńskim, odpowiedziała:

Premier całuje kobiety w rękę i Donald Tusk całuje w rękę. Czasami, kiedy premier całuje w rękę, to zauważam jakąś taką niezgrabność tego gestu – bywa. Donald zawsze całował bardzo zgrabnie, ale przy okazji chciał mi odgryźć palec. Chciał odgryźć mi palec serdeczny i rękę musiałam wytrwać i iść gdzie indziej. (PAP | dodane 09.10. 2007)

Pocałunek kobiety w rękę wydaje się gestem szczególnie eksponowanym w kontekście grzeczności, kurtuazji, galanterii. Pojawia się wielokrotnie na okładkach książek z różnych czasów im poświęconych: np. Charles William Day *Hints on etiquette and the usages of society; with the glance at bad habits* (Boston 1844, <https://archive.org/details/hintsonetiquette00dayc>), Claude Habib *Galanterie française* (Paris 2006), Frédéric Rouvillois *Histoire de la politesse de 1789 à nos jours* (Paris 2006) lub Hanna Verena Zemme *Pułapki savoir vivre'u* (Warszawa 2008). Stanowi też obiekt zainteresowania komentatorów życia politycznego, którzy skrzętnie odnotowują takie scenki jak np. taka, kiedy polityk całuje dłoń drugiego polityka czy potencjalnego wyborcy. Tego rodzaju gafy zachowaniowe stają się zabawnym newsem (Stuart 2006).

Galanteria polityka wobec kobiet, przejawiająca się gestem ucałowania ręki, jest nie tylko specjalnością polskich polityków, choć sam gest jest przypisywany polskiemu kodowi grzecznościowemu: „Polscy mężczyźni i chłopcy (nawet bardzo mali) wciąż całują kobiety w rękę. Może to być, choć nie musi, integralną częścią flirtowania. Przystojny młodzieniec całujący twoją dłoń może niestety uważać, że jesteś raczej starsza i szacowna niż atrakcyjna” (Lipniacka 1997: 16). Ale też jest to gest – jak zresztą wszystkie zachowania grzecznościowe – konwencjonalny, którego semantyka jest bardzo ogólna: ‘okazując szacunek kobiecie’ – przedstawicielce swojej płci, nie konkretnej osobie. Pewien automatyzm gestu obnażyła gafa premiera Jarosława Kaczyńskiego, która miała miejsce w początkowej fazie posiedzenia Rady Ministrów, kiedy premier wita się ze swoimi współpracownika-

mi dwojako: z mężczyznami, ściskając dłoń, z kobietami – całując ją. I w toku tej części rytualnej premier wykonał gest pocałowania dłoni wobec ministra Radka Sikorskiego. Gest ten sparodiowała też publicznie Kazimiera Szczuka – jedna z „twarzy” polskiego feminizmu, rozpoznawana przez uczestników życia publicznego – usiłując na antenie pocałować w rękę prezesa TVP.

Okazywanie szczególnego szacunku kobiecie – wyrażanego językowo lub z użyciem kodu gestualnego – nie mieści się w standardach społeczeństwa egalitarnego, gdzie nikt nie ma apriorycznie i arbitralnie przyznanych przywilejów, a na szacunek trzeba zapracować. W etykietce biznesowej został on całkowicie zneutralizowany: tu szacunek jest okazywany zwierchnikowi. Kobieta nie jest „osobą szczególnej troski”, która wymagać musi specyficznego traktowania. Także więc ten składnik tradycyjnej etykiety wymaga redefinicji, a co najmniej radykalnej modernizacji.

Jeśli uznać, że jednym ze współczesnych drogowskazów, regulujących zachowania społeczne, jest zasada poprawności politycznej, to szczególne względy okazywane kobiecie – nie konkretnej jednostce, lecz reprezentantowi jednej z płci – mogą być uznane za przejaw jej dyskryminacji, stygmatyzacji.

## Umniejszanie roli nadawcy a tendencje autoekspresyjne

Wskazując normy polskiej grzeczności, Małgorzata Marcjanik stwierdza: „Polską grzeczność językową zawsze [...] można utożsamiać z postawą osoby skromnej, zdominowanej – ukrywającej własne walory lub wręcz eksponującej własne niedostatki celem dowartościowania partnera” (Marcjanik 2000: 273). A zatem, zgodnie z nią, należy być skromnym – lub przynajmniej sprawiać takie wrażenie<sup>15</sup> –

---

<sup>15</sup> Por. taktykę stosowaną w powieści *Duma i uprzedzenie* Jane Austen przez żonę pastora, polegającą na wprowadzaniu zastrzeżenia: *to inni tak o mnie mówią*. Jest ona jednak *sztyta zbyt grubymi nićmi*, by mogła pozostać niedostrzeżona przez odbiorów.

w znaczeniu, jakie podaje *Inny słownik języka polskiego PWN* (Bańko red. 2000, t. 2):

1. Ktoś, kto jest skromny, nie chwali się swoimi zasługami ani umiejętnościami i nie ma zbyt wygórowanego mniemania o sobie. Słowo używane z aprobatą. [...] 2. Skromna osoba, a zwłaszcza kobieta, stara się nie zwracać na siebie uwagi osób płci przeciwnej.<sup>16</sup>

Polskie przysłowie *Siedź w kącie, znajdą cię najpełniej* wyraża brak akceptacji społecznej dla wykroczeń przeciw tak rozumianej skromności. A inne – *O człowieku mówią nie słowa, lecz czyny* – wyraża nieufność wobec słów, deklaracji, także tych przesadnie dobrych, jakie człowiek wypowiada na swój temat.

Skromność mieści się w polu pojęciowym pokora – obok leksemu *pokora*<sup>17</sup>. Renata Grzegorzczkowska (1993) wskazuje, że pojęcie pokory funkcjonuje w dwóch znaczeniach, różniących się od siebie. W znaczeniu potocznym to uległość, brak własnego zdania, podporządkowanie się komuś, poczucie małości/niższości w stosunku do innych. Inne znaczenie wywodzi się z teorii chrześcijaństwa i dotyczy samoświadomości ograniczeń i słabości człowieka. O ile znaczenie potoczne ma charakter relacyjny, to drugie nie zawiera elementu porównawczego. W badaniach semantycznych Marty Gugały (2007) skromność jako cecha człowieka ma trzy komponenty znaczeniowe: ‘postawa nieprzeceniania swoich zalet i osiągnięć przez subiekt’, ‘powściągliwość erotyczna’<sup>18</sup> oraz ‘małe wymagania materialne’.

<sup>16</sup> Por. też derywat *skromniś*: „Skromnisiem nazywamy kogoś, kto jest przesadnie, a częściowo fałszywie skromny” (Bańko red. 2000).

<sup>17</sup> „Zastanawia, że pole to jest niewielkie pod względem ilościowym. Znacznie bogatsze jest pole podgrupy pojęć odnoszących się do wysokiej oceny i samooceny; można w nim umieścić: [...] ‘pychę’, ‘dumę’, ‘zarozumiałość’ (‘zarozumialstwo’), ‘wyniosłość’, ‘zadufanie w sobie’, ‘próżność’ i ‘megalomanię’. Do tego pola należy też zbiór pojęć, które opisują bardziej zachowanie subiektu, będące przejawem wysokiego mniemania o sobie, niż jego cechy. Należą tu: ‘hardość’, ‘buta’, ‘zuchwałość’, ‘arogancja’, ‘tupeł’” (Gugała 2007: 245). Wyjaśnienie może tkwić w tym, że są to słowa używane bardziej w ocenach niż w samoocenach. Jako nazwy właściwości niemieszczących się w normach społecznych, są łatwiej zauważalne i używane w kontekstach krytycznych wobec osoby, która nie podporządkowuje się zaleceniu: bądź skromny!

<sup>18</sup> Por. derywaty zaprzeczone: *nieskromny*, *nieskromność* i frazy *nieskromne myśli*, *nieskromny wygląd*.

Pomniejszaniu się służą pewne formuły grzecznościowe, w rodzaju: *sługa uniżony, służę pani/panu, do usług, moim skromnym zdaniem, moja skromna osoba*, gesty takie jak: ukłon, zdjęcie nakrycia głowy w obecności drugiego, nazwy gestów lub zachowań kinetycznych wyrażających pomniejszanie roli osoby, która je wykonuje: *padam do stóp/nózek, całuję rączki, czołem, chylę czoła*. Znaczenie 'nie zasługuję na...' występuje w wielu formach reakcji na komplementy. Premiowane jest zaprzeczanie przypisywanym przez rozmówcę pozytywowym, a przynajmniej pomniejszanie ich znaczenia. Taktyka wyrażania zainteresowania rozmówcą – w pośredni sposób – również służy powiedzeniu: 'ty jesteś ważniejszy, rozmawiajmy (raczej) o tobie'.

W polskim systemie aksjologicznym skromność nadal ma swoje miejsce, choć słabnące. Być może zmiany semantyki słowa *skromny*<sup>19</sup> są przejawem zmian waloryzowania skromności jako zalety, niedostrzegania takiej cechy osobowościowej w czasach, kiedy przekaz wielu reklam brzmi: zasługujesz na to, co najlepsze! jesteś tego warta! I odbiorczyni zostaje przekonana.

Z badań socjologicznych dotyczących młodzieży polskiej w latach transformacji ustrojowej (m.in. Fatyga 1996; Świda-Zięba 2005) wynika, że istnieją (nadal) grupy kultywujące etos inteligencki, a obok nich *normalsi*, którzy wyznają przywiązanie do wartości pragmatycznych, uznają karierę i profesjonalizm za ważne w życiu, cenią stabilizację i porządek. Pewną część przestrzeni społecznej zajmują grupy subkulturowe (m.in. muzyczne, ekologiczne, feministyczne), wyrasta też grupa młodych pochodzenia inteligenckiego, która deklaruje zerwanie z wartościami swojej klasy, takimi jak idealizm, poświęcenie, skromność, ceni zaś – pieniądź, pracoholizm, profesjonalizm, liberalizm, a także dobre wychowanie wyniesione z domu.

Głównym trendem współczesnej kultury jest indywidualizm, co promuje podmiotowość jednostki i jej poczucie własnej wartości.

Maja Wolny-Peirs (2005) zauważa powstanie w Polsce na przełomie wieków lingwistyczno-kulturowego kodu sukcesu, którego centrum

---

<sup>19</sup> Por.: „Znaczna przewaga ilościowa przykładów tekstowych nie dotyczących cech i postaw ludzi może chyba świadczyć o kierunku przemian semantycznych wyrazu skromność i jego powolnym przesuwaniu się ku znaczeniom dotyczącym ilościowej lub jakościowej oceny nieosobowego obiektu” (Gugała 2007: 205).

stanowi szeroko rozumiana idea sukcesu prywatnego i osobistego, umieszczając go w obrębie zjawiska szerszego: kultury konsumpcyjnej. Taki „język” jest tworem epoki, która ceni sukces, traktuje go jako ogólnie pożądaną wartość. To jeszcze jeden wyrazisty przykład oddziaływania kultury na język. Nie jest przypadkiem, że taki tytuł – „Sukces”<sup>20</sup> – nosi pierwszy w Polsce po transformacji ustrojowej z 1989 r. wysokonakładowy magazyn wydawany przez prywatną spółkę (Inter-media). Pierwszy numer ukazał się 29.04.1990 w nakładzie 100 000 egzemplarzy. Motto „Sukcesu” brzmiało również nowatorsko (choć pobrzmiewa w nim nuta seksistowska): *Magazyn nie tylko dla Panów*<sup>21</sup>. Kontrapunktem dla tego sloganu jest egzemplifikacja frazy *człowiek sukcesu*, która pochodzi ze słownika wydanego 10 lat później: „Jest kobietą sukcesu, utrzymuje męża, którego książki marnie się sprzedają” (Bańko red. 2000, t. 2).

U progu XXI wieku język sukcesu jest uznawany przez Jerzego Bralczyka i Jacka Wasilewskiego za jeden z pięciu sposobów manifestowania postaw wobec świata i wobec języka – plasuje się na drugim miejscu wśród (Bralczyk, Wasilewski 2008: 274): języka narodowego, języka politycznej poprawności, języka populistycznego i języka luzu<sup>22</sup>. Autorzy umieszczają język sukcesu w obrębie tekstów, które funkcjonują w firmach, w ramach komunikacji firmy z ludźmi (np. w ogłoszeniach o pracę, w szkoleniach, w biuletynach firmowych) oraz w komunikacji ludzi z firmą (np. w listach motywacyjnych i autoprezentacjach). Atrakcyjność tego sposobu mówienia – pełnego dynamizmu, optymizmu, osadzonego w teraźniejszości – sprawia, że wchodzi on w mówienie potoczne, w sytuacjach prywatnych, codziennych.

---

<sup>20</sup> Por. definicję słownikową: „sukces to 1.1. osiągnięcie zamierzonego celu [...] 1.2. osiągnięcie tego, do czego dąży większość ludzi, np. wysokiej pozycji i autorytetu w jakiejś dziedzinie, popularności i pieniędzy [...]” (Bańko red. 2000, t. 2).

<sup>21</sup> Por. znaczenie frazy nazywającej człowieka: „Człowiek sukcesu to ktoś, kto osiągnął wysoką pozycję w jakiejś dziedzinie, np. w polityce lub w interesach [...]” (Bańko red. 2000, t. 2).

<sup>22</sup> Zob. wyjaśnienie terminologiczne: „Mowa tu nie tyle o językach, przez które i tak należałoby rozumieć odmiany, ile o językowych aspektach publicznie manifestowanych postaw wobec świata, rzeczywistości społecznej, relacji międzyludzkich” (Bralczyk, Wasilewski 2008: 273).



O swoim sukcesie trzeba mówić<sup>23</sup>, a to kłóci się z tradycyjną polską zasadą skromności i pomniejszania swojego znaczenia. Sukces jest więc tematem, który wkraczając do polszczyzny, wchodzi w konflikt z obowiązującymi dotychczas regułami pragmatycznymi, zwłaszcza natury grzecznościowej. Przypomnijmy: jak stwierdza Małgorzata Marcjanik, w modelu polskiej grzeczności istnieje zasada „bycia podwładnym”, czyli eksponowania osoby partnera połączonego w sposób automatyczny z pomniejszania własnych wartości i zasług i podporządkowaniem mu się<sup>24</sup>.

Do właściwości kodu sukcesu należą (Wolny-Peirs 2005: 11–17): cecha natychmiastowości i wyjątkowości, cecha szablonizacji i logizacji, cecha przyspieszonego tętna, cecha bliskości oraz cecha technicyzacji i profesjonalizacji. Każda z nich ma swoje wykładniki językowe. Zatrzymamy się na cesze bliskości, która w sposób wyrazisty łączy się z problematyką grzecznościową, a mianowicie z formami zwracania się do adresata wypowiedzi. Polega ona na ekspansji formy *ty*, zaburzającej tradycyjny model oparty na opozycji: *ty* – *pan/pani*. Tworzy iluzję bliskości, ale też brzmi dla polskiego ucha czasem zaskakująco:

Bliskość ta jest jednak zupełnie czymś innym niż np. apostrofa w poezji czy w *Biblii*. Od początku wykrywamy, że zbliżenie przez formę „ty” ma określone zadanie marketingowe: ma stworzyć odbiorcy poczucie, że został wybrany jako adresat tego właśnie komunikatu. Często forma „ty” wynika z przyjętego przez nadawcę stylu poradniczego lub kreowania atmosfery młodości, luzu nawet tam, gdzie do głosu dochodzi zimna „dorosła” kalkulacja (Wolny-Peirs 2005: 15).

Mówienie o sukcesie – o swoim sukcesie – może mieć znamiona chwalenia się, samochwalenia się, jakkolwiek, co zauważa badaczka, może się ono realizować we wszystkich typach aktów mowy wskazanych przez Johna Searle’a. Dariusz Galasiński, autor monografii aktu

---

<sup>23</sup> Maja Wolny-Peirs wymienia obszary i gatunki, w których ten język występuje: to codzienna komunikacja w dużych firmach, szkolenia (treningi), kursy i poradniki asertywności, korespondencja biznesowa, listy motywacyjne, oferty handlowe, ulotki i foldery promocyjne.

<sup>24</sup> W koncepcji grzeczności Geoffreya Leecha w obrębie zasady grzeczności wymienia na jest maksyma skromności, która ma polegać na minimalizowaniu, marginalizowaniu własnych cech pozytywnych.

chwalenia się, tak go charakteryzuje: „Kiedy się chwale, dokonuję aktu mowy po to, aby wywołał w słuchającym obraz mnie samego lepszy od tego, który, jak sądzę, miałby, gdybym się nie pochwalił” (Galasiński 1992: 32). Wskazuje też cztery sytuacje, w których akt mowy można uznać za akt chwalenia się (Galasiński 1992: 33): (1) sytuacja, w której wypowiedź nadawana jako chwalenie się jest tak odbierana, a cała sytuacja sankcjonowana jest kulturowo, (2) sytuacja, w której wypowiedź nadawana jest jako chwalenie się, ale nie jest tak zawsze odbierana, (3) sytuacja, w której wypowiedź nadawana jako chwalenie się jest tak odbierana, ale sytuacja nie jest sankcjonowana kulturowo, (4) taka, w której wypowiedź nie jest nadawana jako chwalenie się, ale jest tak odbierana. Maja Wolny-Peirs dodaje do charakterystyki chwalenia się pewien warunek natury tekstowej: „[...] o chwaleniu się można mówić dopiero wtedy, gdy zaczyna ona [jednostka – autorki] rozbudowywać swoją wypowiedź, dodawać kolejne osiągnięcia, wyciągać wnioski” (Wolny-Peirs 2005: 51).

Potrzeby mówienia o sukcesie generują powstawanie nowych w polskich realiach gatunków, które mogą bazować na formach zapożyczonych z kultury anglosaskiej, m.in. list motywujący, misja przedsiębiorstwa, rozmowa kwalifikacyjna. W nich dokonuje się kreowanie własnego wizerunku publicznego, co nie jest równoznaczne z pokazaniem rzeczywistych cech swojej osobowości. Ta autoprezentacyjna działalność konstruktywistyczna<sup>25</sup> polega na: „[...] wybiórczym »odkrywaniu« określonych (zazwyczaj pozytywnych) jego elementów oraz na pozostawianiu w cieniu tych cech, których ujawnienie nie wpłynęłoby korzystnie na skuteczność komunikacji” (Nowak [b.r.w.]: 187).

Rytualna polska „kultura narzekania”, jak nazywa ją Bogdan Wojcieszke, zaczyna współistnieć z „językiem sukcesu”. Oba style mówienia mają zwolenników, ten drugi zyskuje społeczną akceptację,

<sup>25</sup> O pożytkach z autoprezentacji pisze Ewa Nowak tak (Nowak [b.r.w.]: 188):

„Pomaga nam uzyskać potrzebne lub atrakcyjne zasoby [...].

Pozwala stworzyć i utrzymać pożądaną obraz samego siebie (poczucie własnej wartości w istotnym stopniu zależy od tego, na ile pozytywnie oceniają nas osoby z najbliższego środowiska,

Umożliwia bezproblemowy przebieg interakcji, ponieważ kiedy ludzie bez trudności odczytują nasz wizerunek, wiedzą, jak nas traktować i robią to w sposób zgodny z naszymi oczekiwaniami”.

zapewne wzmocnioną kontaktami z członkami innych społeczności, których motto brzmi *keep smiling* lub *be cool*.

Jak pogodzić zatem tradycyjny model grzecznościowy – ceniący skromność – z wyznawanymi przez młodych wartościami, wśród których znajduje się sukces, czyli temat niemal tabuizowany jeszcze w pokoleniu rodziców? Odpowiedź jest prosta: stworzyć nowy, własny kodeks grzecznościowy (bo grzeczność nadal jest ceniona) lub przynajmniej zmodyfikować zastany, odświeżyć go, wnieść nowe – bo nowe jest społeczeństwo. Współczesna kultura indywidualizmu jest nie do pogodzenia z zasadą pomniejszania siebie, choćby tylko konwencjonalnego, tkwiącego w formułach grzecznościowych. Autoekspresja i autokonstrukcja JA – podmiotu – potwierdza bycie autorem swojego życia w najdrobniejszych przejawach, który nie daje prawa nikomu do bycia od niego ważniejszym.

## Perwersyjna gra grzeczności i niegrzeczności w dzisiejszej kulturze

Przez skrajnie indywidualistycznego członka pokolenia Ja Ja Ja grzeczność, czyli konwencja, zestaw nakazów i zakazów, przymusów nakładanych na jednostkę przez społeczeństwo, nie musi być uznawana za coś pozytywnego, za wartość w społecznym życiu człowieka. Z takiej perspektywy grzeczność staje się tym, co ogranicza jednostkę, jej wolność, jej autonomiczność. Pożądana z takiego punktu widzenia staje się niegrzeczność, nieuprzejmość, zachowania nietaktowne, a mówiąc dosadniej: chamskie (zob. Kita 2004; por. też Łaziński 2015; Sawicka 2015; Sikora 2015). Jeśli są zamierzone, intencjonalne (a nie wynikają z braku wiedzy grzecznościowej), mogą one mieścić się w tym, co określa się jako nonkonformizm, buntowniczość, sprzeciw wobec norm (czyli przymusów) społecznych, zachowań konwencjonalnych (więc i banalnych). Będą tworzyć postawę prowokatora, który chce skłonić innych do reakcji swoim zachowaniem przekraczającym to, co określone normą, (skrajnego) indywidualisty, wyznającego ideę liberalizmu, który chce „wyrzucić siebie”.

Staną się przejawem młodzieńczego buntu przeciw aksjologii świata dorosłych, utożsamionego z tradycją i trybem nakazowo-zakazowym. A być może także zyskają status ponowoczesnej gry podmiotu z tradycją, kulturą, regułami społecznymi. Takie zachowania transgresyjne mogą mieć wiele przyczyn i impulsów (zob. m.in. Kita 2013) oraz konsekwencji (np. w postaci stworzenia figury „niegrzecznej dziewczynki”, Kita 2010; zob. też Gałczyńska 2015).

## Zakończenie

Kontakt ze światem (bezpośredni i/lub zapośredniczony technologicznie), wykształcenie się społeczeństwa sieci, postmodernistyczne tendencje indywidualistyczne – to główne powody, które sprawiają, że w modelu grzecznościowym obowiązującym w Polsce od wieków dokonują się zmiany. To nic nowego w historii etykiety, nowością jest jednak to, że zmianie podlegają jej fundamenty. Za najważniejszą – warunkowaną kulturowo – uważamy zmianę orientacji kultury polskiej: z (bezwarunkowego) nastawienia na TY w kierunku orientacji na JA.

Nic nie wskazuje jednak, że zachodzi tu zmiana rewolucyjna. Model tradycyjny, modyfikowany w toku wieku XX, współistnieje – nie zawsze harmonijnie – z modelem nowym, skorelowanym ze zmianami zachodzącymi w zglobalizowanym/globalizującym się świecie. Ten nowy model – generowany przez indywidualistyczną kulturę świata ponowoczesnego, zaludnionego przez młodych (wiekowo/kulturowo) – zaczyna się w Polsce ustalać wraz z wkroczeniem w dorosłe życie pokolenia Z.

## Literatura

- ANUSIEWICZ J., 1995: *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. Wrocław.  
BAŃKO M. red., 2000: *Inny słownik języka polskiego PWN*. Warszawa.  
BAUMAN Z., 2008: *Zindywidualizowane społeczeństwo*. Tłum. O. i W. Kubińscy. Gdańsk.  
BISKO A., 2014: *Polska dla średnio zaawansowanych. Współczesna polskość codzienna*. Kraków.

- BOIS J.-P., 1996: *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*. Tłum. K. Marczevska. Warszawa.
- BRALCZYK J., WASILEWSKI J., 2008: *Polskie języki publiczne*. W: *Polska polityka językowa w Unii Europejskiej*. Red. J. Warchała, D. Krzyżyk. Katowice.
- CZAPIŃSKI J., PANEK T. red., 2011: *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków. Raport*. Warszawa. [http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza\\_raport\\_2011.pdf](http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2011.pdf).
- CZEKANOWSKI P., 2014: *Wieloznaczność określeń odnoszonych do ludzi starych*. W: *O sposobach mówienia o starości. Debata, analiza, przykłady*. Red. B. Szatur-Jaworska. Warszawa. <http://www.brpo.gov.pl/sites/default/files/O%20sposobach%20%20m%C3%B3wienia%20o%20staro%C5%9Bci.pdf>.
- DĄBROWSKA A., 2004/2005: *Współczesne problemy lingwistyki kulturowej*. „Postscriptum” nr 48–49.
- ELIAS N., 2008: *Spółczesność jednostek*. Tłum. J. Stawiński. Red. naukowa i przedmowa do wyd. pol. M. Marody. Warszawa.
- FATYGA B., 1996: *Współcześni dzicy w kontekście kulturowym*. W: *Oblicza zmiany. Antropologia wobec współczesnych transformacji społeczno-kulturowych*. Red. M. Buchowski. Międzychód.
- FILICIAK M., DANIELEWICZ M., HALAWA M., MAZUREK P., NOWOTNY A., 2010: *Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną Młodzi i media: nowe media a uczestnictwo w kulturze*. Warszawa. <http://bi.gazeta.pl/im/9/7651/m7651709.pdf>.
- GAJDA S., 2007: *Język polski wobec tendencji rozwojowych współczesnego świata*. W: *Język polski jako narzędzie komunikacji we współczesnym świecie*. Red. J. Mazur. Lublin.
- GALASIŃSKI D., 1992: *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*. Kraków.
- GAŁCZYŃSKA A., 2015: *Co to znaczy „niegrzeczne dziecko”? – próba zdefiniowania pojęcia*. W: *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową*. T. 1. (nie)grzeczność, interakcja, komunikacja. Red. M. Świącicka, M. Peplińska-Narloch. Bydgoszcz.
- GODZIC W., 2014: *Czy celebryta może być stary? W: O sposobach mówienia o starości. Debata, analiza, przykłady*. Red. B. Szatur-Jaworska. Warszawa. <http://www.brpo.gov.pl/sites/default/files/O%20sposobach%20%20m%C3%B3wienia%20o%20staro%C5%9Bci.pdf>.
- GODZIC W., ŻAKOWSKI M. red., 2007: *Gadżety popkultury. Społeczne życie przedmiotów*. Warszawa.
- GRZEGORCZYKOWA R., 1993: *Pokora, pycha i pojęcia pokrewne*. W: *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*. Red. J. Bartmiński, M. Mażurkiewicz-Brzozowska. Lublin.

- GUGAŁA M., 2007: *Miejsce 'skromności' w polu pojęć pokrewnych*. W: *Na językoznawczych ścieżkach. Prace ofiarowane Profesorowi Jerzemu Podrackiemu*. Red. A. Mikołajczuk, R. Pawelec. Warszawa.
- JACYNO M., 2007: *Kultura indywidualizmu*. Warszawa.
- JĘDRZEJKO E., 1994: *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*. W: *Język a Kultura*. T. 9. *Płeć w języku i kulturze*. Wrocław.
- KARWATOWSKA M., 2012: *Autorytety w opiniach młodzieży*. Lublin.
- KARWATOWSKA M., SZPYRA-KOZŁOWSKA J., 2005: *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*. Lublin.
- KAUFFMAN J.-C., 2004: *Ego: socjologia jednostki*. Tłum. K. Wakar. Warszawa.
- KITA M., 1997: *Mizoginia i uwielbienie kobiety w aforyzmach francuskich i polskich drugiej połowy XIX wieku*. „Stylistyka” VI.
- KITA M., 2004: *Sztuka bycia nieuprzejmym (jako strategia konwersacyjna) w nauczaniu języka polskiego jako obcego*. W: *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym. Materiały z międzynarodowej konferencji Stowarzyszenia „Bristol”*. Red. A. Dąbrowska. Wrocław.
- KITA M., 2010: *Niegrzeczna dziewczynka. Zmiany modelu kobiecości w kulturze, zmiany w kobiecych zachowaniach językookomunikacyjnych*. W: *Płeć języka – język płci*. Red. J. Arabski, J. Ziębka. Katowice.
- KITA M., 2013: *Toksyczna grzeczność. Funkcje grzeczności i jej braku*. W: *Sztuka to rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*. T. 3. Red. A. Achteplik, J. Tambor. Katowice.
- KRACIK J., 2000: *Być starym dawno temu*. „Kontrapunkt. Magazyn Kulturowy Tygodnika Powszechnego” nr 1–2 (39/40).
- KRAJEWSKI M., 2006: *POPamiętane*. Gdańsk.
- KWIATKOWSKA G., ŁUKASIK A., red., 2008: *Jednostka w ponowoczesnym świecie*. Lublin.
- LIPNIACKA E., 1997: *Poradnik ksenofoba. Polacy*. Warszawa.
- LISOWSKA-MAGDZIARZ M., 2012: *Feniksy, łabędzie, motyle. Media i kultura transformacji*. Warszawa.
- ŁAZIŃSKI M., 2015: *Grzeczność, niegrzeczność i grzeczność pozorna. Zmiana wartościowania w systemie adresatywnym na przykładzie tytułów „ksiądz” i „siostra”*. W: *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową*. T. 1. *(nie)grzeczność, interakcja, komunikacja*. Red. M. Świącicka, M. Peplińska-Narloch. Bydgoszcz.
- ŁEŃSKA-BĄK K., SZTANDARA M. red., 2008: *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*. Opole.
- ŁUKASZEWICZ A., 2002: *Złożenia z cząstką -e w tekstach medialnych*. W: *Tekst w mediach*. Red. K. Michalewski. Łódź.

- MAFFESOLI M., 2008: *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa.
- MARCJANIK M., 1992: *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*. W: *Język a Kultura*. T. 6. *Polska etykieta językowa*. Red. J. Anusiewicz, A. Dąbrowska. Wrocław.
- MARCJANIK M., 2014a: *Językowy obraz osoby starej*. W: *O sposobach mówienia o starości. Debata, analiza, przykłady*. Red. B. Szatur-Jaworska. Warszawa. <http://www.brpo.gov.pl/sites/default/files/O%20sposobach%2020m%C3%B3wienia%20o%20staro%C5%9Bci.pdf>.
- MARCJANIK M., 2014b: *Słownik językowego savoir-vivre'u*. Warszawa.
- MEAD M., 1978: *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*. Tłum. J. Hołówka. Warszawa.
- MIKUŁOWSKI-POMORSKI J., 2006: *Jak narody porozumiewają się ze sobą w komunikacji międzykulturowej i komunikowaniu medialnym*. Kraków.
- NOWAK E., [b.r.w.]: *Budowanie wizerunku osobistego w komunikacji społecznej*. W: *O sztuce publicznego występowania i komunikacji społecznej*. Red. P. Nowak. Warszawa.
- OŻÓG K., 2006: *Słowo wstępne*. W: *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*. Red. K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida. Rzeszów.
- POTENT-AMBROZIEWICZ M., 2013: „Starość” w języku młodzieży współczesnej. Lublin.
- RUDAŚ-GRODZKA M., NADANA-SOKOŁOWSKA K., MROZIK A. i in. red., 2014: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*. Warszawa.
- SAWICKA G., 2015: *Grzeczność vs niegrzeczność*. W: *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową*. T. 1. *(nie)grzeczność, interakcja, komunikacja*. Red. M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch. Bydgoszcz.
- SIKORA K., 2015: *O naruszaniu norm językowej grzeczności w zwracaniu się do drugich na wsi*. W: *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową*. T. 1. *(nie)grzeczność, interakcja, komunikacja*. Red. M. Święcicka, M. Peplińska-Narloch. Bydgoszcz.
- SKUDRZYK A., 2007: *Nowe media w procesie socjalizacji językowej. „Socjolingwistyka”*.
- SŁAWKOWA E., 2003: *O profilu komunikacyjnym polszczyzny. Z zagadnień komunikacji międzykulturowej i etnopragmatyki*. W: *Śląskie studia lingwistyczne*. Red. K. Kleszczowa, J. Sobczykowa. Katowice.
- SŁAWKOWA E., 2006: *Style konwersacyjne w perspektywie komunikacji międzykulturowej*. W: *Style konwersacyjne*. Red. B. Witosz. Katowice.
- Stary człowiek wie. Rozmawiają: prof. Anna Świderkówna (papirolog, znawczyni antyku i Biblii), Anna Śleznik (dyrektor Domu Pomocy Społecznej im. Jana Pawła II w Kielcach), Joanna Zalewska (doktorantka w Szkole*

- Nauk Społecznych IFiS PAN*) oraz Katarzyna Jabłońska („Więź”), 2005. „Więź”, nr 10.
- STRINATI D., 1998: *Wprowadzenie do kultury popularnej*. Tłum. W.J. Burszta. Poznań.
- STUART A., 2006: *Kultura newsów*. Kraków.
- SZPAKOWSKA M. red., 2008: *Obyczaje polskie. Wiek XX w krótkich hasłach*. Warszawa.
- SZWAJA M., 2005: *Artystka wędrowna*. Warszawa.
- ŚWIDA-ZIEMBA H., 2005: *Młodzi w nowym świecie*. Kraków.
- TAPSCOTT D., 2010: *Cyfrowa dorosłość: jak pokolenie sieci zmienia nasz świat*. Tłum. P. Cypryański. Warszawa.
- TARKOWSKA E., 2005: *Stary człowiek w Polsce*. „Więź” nr 10.
- WIECZORKIEWICZ A., 2007: *Lustro i skalpel*. W: *Gadżety popkultury. Społeczne życie przedmiotów*. Red. W. Godzic, M. Żakowski. Warszawa.
- WIERZBICKA A., 1999: *Język – umysł – kultura*. Wybór prac pod redakcją J. Bartmińskiego. Warszawa.
- WIERZBICKA A., 2007: *Słowa klucze. Różne języki – różne kultury*. Warszawa.
- WOLNY-PEIRS M., 2005: *Język sukcesu we współczesnej polskiej komunikacji publicznej*. Warszawa.

Малгожата Кита, Эва Пилат

### **Вежливость времен поколения Z. Почему традиционная польская вежливость в регрессе?**

#### **Резюме**

Главными причинами изменений, которые наблюдаются в от века веков существующей общепринятой в Польше модели вежливости, авторы статьи считают контакты с другими странами мира (непосредственные и/или посредством современных технологий), возникновение сетевого общества, постмодернистских индивидуалистических тенденций.

Эволюционный характер этикета, его постоянное развитие, зависящее от культурных изменений в обществе и остающееся с ним в неразрывной связи, – явление нормальное в истории. Однако в современном мире наблюдается новая тенденция, заключающая-



яся в постепенном разрушении узаконенных традицией основ модели вежливости, переориентация польской культуры с ТЫ на Я.

Małgorzata Kita, Ewa Piłat

### **Politeness in the Era of the Z Generation. What Are the Reasons for the Decline of Traditional Polish Politeness?**

#### **S u m m a r y**

According to the authors, the main reasons for the changes in the model of politeness in Poland that has applied for centuries is the contact with the world (direct and/or established by technological means), the development of the society of the net, individualistic postmodernist tendencies. The evolutionary nature of the etiquette, its constant development correlated with the changes of culture is hardly a novelty in history. However, the novelty of modernity is associated with the fact that the foundations of politeness change. The authors consider the change of the orientation of Polish culture – from the (unconditional) orientation toward YOU to the orientation toward ME – as the main, culturally conditioned change.